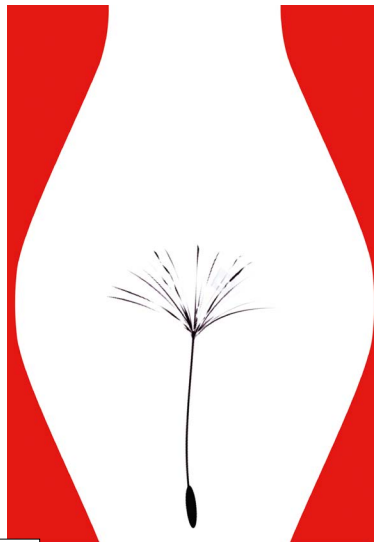
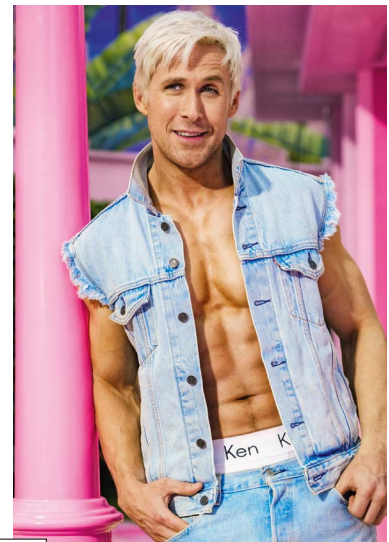




15 Wybory Polek



24 Piekło niepłodnych



83 Ken, ten od Barbie

Tematy tygodnia

- 12** Cezary Michalski **Czarny przekaz z Jasnej Góry**
15 Agata Szczerbiak, Aleksandra Żelazińska **Czy i jak chcą głosować kobiety**



Polityka

- 18** Anna Dąbrowska, Violetta Krasnowska **Biura poselskie: ukryta skarbonka**
21 Janusz A. Majcherek **OGLĄD I POGLĄD Imigranci potrzebni od zaraz**

Społeczeństwo

- 24** Paweł Walewski **In vitro 10 lat temu i dziś**
28 Juliusz Ćwieluch **Niewinny, aresztowany, zniszczony**
31 Agnieszka Sowa **Drugie życie rzeczy**
34 Dorota Nygren, Ryszard Holzer **OGLĄD I POGLĄD Jak uzdrowić media publiczne**



Rynek

- 38** Juliusz Ćwieluch **Im mniej ryb łowimy, tym więcej ich przerabiamy**

- 41** Joanna Solska **Pół wieku wolnych sobót, teraz wolny piątek?**

Świat

- 44** Krzysztof Katkowski **HISZPANIA Tu też będzie rządzić prawica?**
48 Tomasz Zalewski **USA Prezydenckie ambicje Roberta F. Kennedy'ego jr**
50 Adam Szostkiewicz **Victor Manuel Fernández – nowy numer 2 w Watykanie**

Nauka/projektpulsar.pl

- 52** Wojciech Mikołuszko **Dekolonizacja wiedzy**
55 Agnieszka Krzemińska **Co można wyczytać z ceramiki**
58 Paweł Walewski **Roboty zastępują chirurgów**



Historia

- 60** Sławomir Leśniewski **Kogo w Polsce nie kochano**
63 Miłoś Reznik **Burzliwe dzieje zakonu jezuitów**
66 Adam Krzemiński **ESEJ Morskie opowieści**



Kultura

- 74** Piotr Sarzyński **NA WŁASNE OCZY Domów wczasowych czar**
78 Aleksander Kaczorowski **Koniec ery Kundery**
80 Karol Jałochowski **„Oppenheimer”: co będzie w filmie**



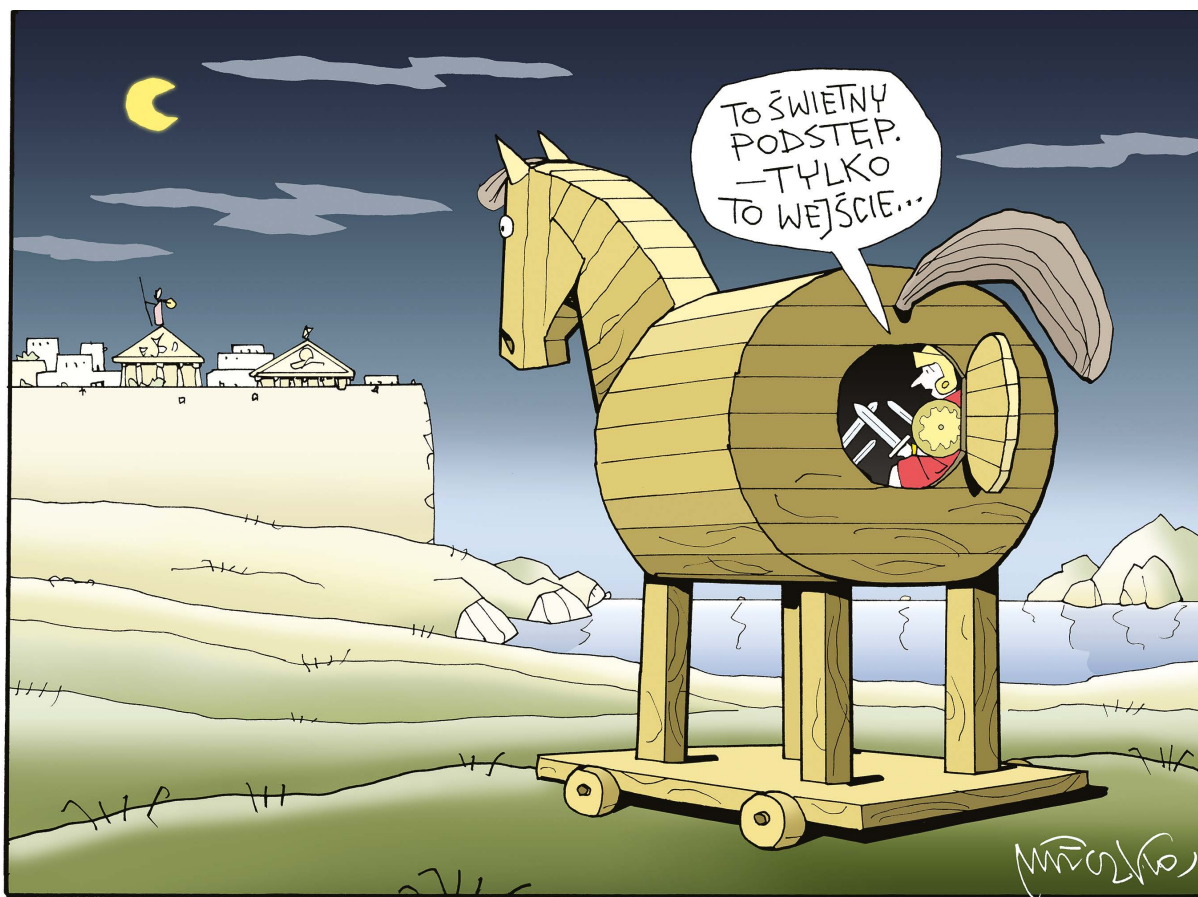
- 83** Janusz Wróblewski **Ryan Gosling: jak twardej został chłopakiem Barbie**
86 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

Ludzie i style

- 92–97** • **Modne wyplatanie**
 • **Różowa bomba atomowa**
 • **Pracowakacje** • **O porażkach i pokorze** • **Ruch no wash**
 • **Atrakcje singletracków**
 • **Wina celebryckie**

Stałe rubryki

- **4** Mleczko i Mizerski
 • **6** Przypisy • **7** Ludzie i wydarzenia
 • **70** Afisz • **87** Passent • **88** Lis
 • **89** Hartman • **91** Do i od redakcji
 • **98** Polityka i obyczaje



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Co Sasin dorzuci Rydzykowi

O słuszności polityki rządu PiS wobec imigrantów świadczy fakt, że w porównaniu z Francją, Szwecją czy Niemcami w Polsce imigrantów jest tylu, co kot napłakał, dlatego nie dochodzi do podpalania samochodów, rabowania sklepów i tworzenia zamkniętych gett, w których gwałci się kobiety i obowiązuje szariat.

Premier Morawiecki uspokaja, że skuteczne działania PiS „uchroniły nas przed paryskimi wydarzeniami w Warszawie”. Dzięki temu w Warszawie zamiast wydarzeń paryskich mają miejsce wydarzenia warszawskie (w Białymstoku – białostockie, a we Wrocławiu – wrocławskie), polegające na tym, że grupa patriotów spali budkę z kebabem, skopie sprzedawcę lub w geście niezgody na postępującą islamizację wyrzuci z tramwaju osobę o wyzywająco niepolskim wyglądzie. Na szczęście takie wydarzenia, w przeciwieństwie do wydarzeń paryskich, ani premiera, ani nikogo innego w Zjednoczonej Prawicy nie niepokoją.

Na skutek celnego ciosu rządu PiS, który po ironicznych uwagach Donalda Tuska wycofał się z własnego

rozporządzenia mającego ułatwić napływ do Polski 400 tys. imigrantów z krajów Azji i Afryki, niebezpieczeństwo zalania kraju imigrantami zmalało. „Tak działa skuteczny rząd” – wyjaśnił wicepremier Kaczyński. Zasugerował, że w celu powstrzymania fali imigrantów w przyszłości rząd nie zawaha się wycofać z kolejnych wydanych przez siebie rozporządzeń, które Tusk ujawni i skrytykuje.

W tych dniach minister Sasin podarował o. Rydzykowi miecz z czasów Mieszka I za ćwierć miliona złotych, bo – jak przyznał – „musimy bronić naszej wiary, religii i tożsamości wobec tych wszystkich zagrożeń, które mają miejsce”. Gestem tym minister aktywów państwowych potwierdził, że dla obrony polskiej religii i tożsamości gotów jest rozdać w prezencie wszystkie aktywa, którymi dysponuje.

Eksperti jednak podejrzewają, że miecz to tania niemiecka podróbka, w dodatku przez tysiąc lat stępsiał, dlatego niewykłuczone, że Sasin zdecyduje się coś Rydzykowi w prezencie dorzucić. Miejmy nadzieję, że nie będą to wawelskie arraszy czy „Bitwa pod Grunwaldem”.



Peru – Imperium Inków

Wspaniała natura pośród której odkrywać będziemy fascynującą kulturę prekolumbijską w tym tajemnicze rysunki z Nazca czy zaginione miasto Inków – Machu Picchu.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Lima. Dz. 2 Zwiedzanie Limy: Huaca Pucllana – piramida w dzielnicy Miraflores, kolonialne centrum miasta, 2 największe place: Plaza San Martín i Plaza de Armas oraz kościół św. Franciszka. Dz. 3 Cudowne wyspy Ballestas (wycieczka łodzią), oaza Huacachina i tajemnicze rysunki w Nazca. Dz. 4 Przelot nad tajemniczymi rysunkami Nazca (wycieczka fakultatywna) oraz mumie z okresu przed inkaskiego. Dz. 5 Przejazd wzdłuż wybrzeża Pacyfiku z Chala do Arequipa. Dz. 6 Arequipa. Zwiedzanie kolonialnego centrum miasta z głównym placem Plaza de Armas, kościoła jezuitów La Compania i klasztoru św. Katarzyny. Dz. 7 Arequipa – Kanion Colca: królestwo lam, wulkanów i pustynnych stepów. Dz. 8 Kanion Colca: kondory i miasto Cabanaconde. Dz. 9 Kanion Colca – Puno. Przejazd andyjskim płaskowyżem przez Sillustani w kierunku Jeziora Titicaca. Dz. 10 Jezioro Titicaca: pływające wyspy trzcinowe plemienia Uros i wyspa Taquile. Dz. 11 Podróż pociągiem z Puno do Cusco. Dz. 12 Zwiedzanie Cusco: świątynia Słońca Qoricancha, kompleks świątynny – obronny Sacsayhuaman, wykopaliska Qenqo oraz lokalny targ. Dz. 13 Święta Dolina Inków: osady Pisac i Ollantaytambo. Dz. 14 Machu Picchu – "zaginione miasto Inków". Dz. 15 Stanowisko archeologiczne i solanki w Maras, powrót do Cusco. Dz. 16 Podróż powrotna: Cusco – Lima – Warszawa. Dz. 17 Przelot do Warszawy.



17 dni | Wyloty z Warszawy 16/02, 11/10 2024

od **20.998,-**



Kair i rejs po Nilu

Wyjątkowa wycieczka po największych atrakcjach Egiptu: Kair, piramidy w Gizie, 3-dniowy rejs po Nilu z Asuanu do Luksoru oraz plażowanie nad Morzem Czerwonym.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Kair. Dz. 2 Kair. Piramidy w Gizie i Muzeum Egipskie. Dz. 3 Kair. Koptyjska część Kairu, Cytadela i Bazar. Nocny pociąg do Asuanu. Dz. 4 Przyjazd do Asuanu. Tama Asuańska i Świątynia Izdy w Asuanie. Zaokrętowanie na statek. Dz. 5 Asuan – Edfu. Świątynia Kom Ombo i Edfu. Dz. 6 Edfu – Luksor. Świątynia Horusa w Edfu i przepłynięcie przez Esnę do Luksoru. Dz. 7 Luksor. Dolina Królów i świątynia królowej Hatszepsut. Dz. 8 Z Luksoru nad Morze Czerwone. Dz. 9 Makadi Bay. Relaks nad Morzem Czerwonym i wylot do domu. Dz. 10 Powrót do Warszawy.

10 dni | Wyloty z Warszawy 31/10 2023, 19/03 2024

od **10.998,-**

Bergen i norweskie fiordy

Udaj się do najpiękniejszych miejsc w kraju wikingów. Zobacz majestatyczne fiordy, góry rzeźbione lodowcem i wodospadami oraz klimatyczne miasteczka Norwegii.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. Dz. 2 Hamar – Lillehammer – Droga Trolli – Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. Dz. 3 Geiranger – Hellesylt – Sognefjorden – Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. Dz. 4 Bergen – Gudvangen – Flåm – Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. Dz. 5 Geilo – Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. Dz. 6 Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 19/05, 11/06, 12/07, 22/07, 16/08 2024

od **5.498,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL27

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem wycieczki. **Kup, kup, kup!**

Na dwa fronty



Mariusz Janicki

Czasami jedno wydarzenie przypomina i uzmysławia stan rzeczy w ważnej publicznej sprawie. Tak było w przypadku religijno-politycznej imprezy na Jasnej Górze, w której na cześć o. Tadeusza Rydyzka wzięła udział cała wierzchołka rządzącej Zjednoczonej Prawicy. PiS wprzągł Kościół katolicki do swojej politycznej doktryny już dawno, a ten naprawdę twardy sojusz kampanijny powstał przy okazji wyborów w 2019 r., kiedy hierarchowie i księża wsparli partię Kaczyńskiego w walce z LGBT, w „obronie tradycji” itd. To się powtórzyło rok później, kiedy o prezydencką reelekcję starał się Andrzej Duda. W obu przypadkach był to sukces – ale Kaczyńskiego, nie Kościoła, z czego biskupi nie zdają sobie sprawy chyba do dzisiaj. Trzymający się za ręce i kołyszący w rytm religijnych pieśni rządzący politycy odgrywają w istocie własny teatr, tylko korzystając z kościelnej gościnności i scenografii. I nie zmienia tego niedawne oświadczenie episkopatu o politycznej neutralności, bo liczą się nie deklaracje, ale realne wydarzenia, jak to w Częstochowie.

Dla niepisowskiej Polski takie występy jak na Jasnej Górze wydają się nieprawdopodobne w swojej przaśności i sztuczności zarazem. Pobrzmiwia pytanie, jak oni mogą to robić bez zażenowania, ale te spektakle nie są dla antyPiSu. Ten specyficzny konglomerat swojskości i „suwerenności” skierowany jest do wybranych odbiorców, którzy – przynajmniej zdaniem marketingowców obozu władzy – nie śmieją się z tego, ale wzruszają. I nie ma to, jak się wydaje, wiele wspólnego z samą treścią religijną. Biskupi łudzą się, że PiS swoimi wpływami i społecznym poparciem zapewni im prawną ochronę katolickiej ortodoksji. Nie są w stanie dostrzec, że to się nigdzie na dłuższą metę nie udało. Jeżeli Kościół nie ma własnych nowych koncepcji, nie potrafi się otworzyć na wartości społecznego świata, pozostanie tylko administratorem obrzędów. Politycy jako pierwsi porzucają hierarchów, jeśli tylko dojdą do wniosku, że już nic na tym nie ugrają (więcej o monopartyjnym Kościele s. 12).

Oprócz bezwarunkowego poparcia Kościoła PiS liczy też bardzo na referendum w sprawie migrantów. Krąży informacja o tajnym badaniu, według którego zmobilizuje to milion dodatkowych wyborców prawicy. Temu ma służyć referendalne pytanie, które – jeśli utrzyma się wersja podana przez Jarosława Kaczyńskiego – będzie brzmieć: czy akceptujesz politykę rządu, który odrzuca przymusową relokację nielegalnych imigrantów? Ma to związać poglądy elektoratu na wzięcie przybywających do Europy cudzoziemców, w domyśle mułmańskich, z poparciem dla Zjednoczonej Prawicy. Słowem, jeśli odpowiedź w referendum będzie na „tak”, to naturalne się wydaje, aby zarazem zagłosować na partię i rząd, którego politykę się „akceptuje”, i to w tak ważnym aspekcie.

Chodzi o to, że jeśli PO wytyka władzy legalnie sprowadzanych cudzoziemskich pracowników, to PiS będzie się skupiał na tych nielegalnych i „narzucanych”, a referendum ma tę rolę nieć podkreślić.

Chęć wzięcia udziału w referendum zgłasza – według sondażu pracowni US – 57 proc. obywateli. Dlatego opozycja, zwłaszcza Platforma, nie lekceważy – łagodnie mówiąc – tego zagrożenia. Referendum daje ponadto możliwość dodatkowego – praktycznie poza limitem – finansowego zastrzyku na propagandę, gdzie możliwości strony rządowej są znacznie większe niż opozycji. To jeszcze jeden przykład na to, że PiS wyciągnie ze swojej partyjno-państwowej przewagi dosłownie wszystko. I tam jednak widać niepokój co do sytuacji po wyborach. „Konfederaci pójdą w nowym Sejmie raczej z PO niż z PiS, spróbują odsunąć od władzy obecny rząd i doprowadzić do przyspieszonych wyborów, na jeszcze lepszych dla siebie warunkach” – napisał ostatnio Jacek Karnowski, dodając: „PiS musi przemyśleć swoją strategię, swoje linie narracyjne, i musi też sięgnąć po nowe, nawet radykalne rozwiązania”. Nie wiadomo, o co chodzi z tymi „radykalnymi rozwiązaniami”, ale nie brzmi to dobrze. A Kaczyński jeszcze raz ostatnio zapowiedział, że to będą wybory o wszystko, i był łaskaw zauważyć: „Prawdziwa komuna dzisiaj to jest PO. Tamci byli Moskwa, ci Berlin. Musimy obronić Polskę”.

Wciąż jest pytanie, czy cała demokratyczna opozycja w pełni sobie uświadamia, w czym uczestniczy. O jednej liście już dawno nie ma mowy, przedłuża się tworzenie paktu senackiego, choć podobno finał się zbliża (więcej s. 8), politycy Trzeciej Drogi występują w najbardziej prorządowych portalach i telewizjach, gdzie dzielą się refleksjami na temat Platformy i ogólnych kłopotów antyPiSu. Trwa normalna krzątania w normalnej kampanii, układanie list i „godzenie ambicji działaczy”. Wyborcy przeciekają jak w klepsydze z jednej partii do drugiej albo do trzeciej; sondaże pokazują, że można przejść z sympatiami z dowolnej formacji do dowolnej, co nie dotyczy PiS, bo tam kurek jest zakręcony. Ukazało się właśnie interesujące badanie, z którego wynika, że 21,8 proc. Polaków zdecydowanie popiera powstanie komisji ds. zbadania wpływów rosyjskich, a 14,6 proc. raczej popiera, czyli w sumie daje to procentowy wynik PiS w rankingu partyjnym. To kolejny z wielu sondaży, pokazujący, że twardy elektorat formacji Kaczyńskiego wynosi ok. 20 proc., a ten bardziej miękki ok. 15 proc. (niemal identyczny rozkład był wcześniej przy pytaniu o poparcie dla polityki gospodarczej rządu). I nawet te mniejsze 15 proc. wciąż jest nie do ugryzienia przez opozycję.

Pytaniem sezonu staje się jednak to, na ile utwardza się elektorat Konfederacji i z jakiego powodu. Sławomir Sierakowski stwierdził, że „niskie podatki” to nowe 500 plus, i coś w tym jest. Być może, trzymając się terminologii Sadury i Sierakowskiego, właśnie powstaje „elektorat cyniczny bis” (ten pierwszy wspiera PiS za socjał), który przymyka oko na homofobię, antysemityzm, antyunijność, prorosyjskość, więzienie dla kobiet za aborcję czy umieszczanie rodziny na listach wyborczych w zamian za obietnicę dwóch samochodów, grilla, domu i zagranicznych wakacji. I to wszystko za obniżone podatki, co głosi Mentzen. A łamanie różnych tabu i zasad liberalnej politycznej poprawności zdaje się być dla sympatyków „Konfy” dodatkowym bonusem. Każdy zarzut wobec tej formacji staje się kolejnym argumentem „za”. Tworzy się nowa, pancerna „bańka”. W efekcie notowania PiS się nie zmieniają, Platformie po marszowej zwyciężce znów zaczęło spadać, a Konfederacji rosnąć. Jeśli Platforma i reszta opozycji mają jeszcze coś w kampanijnym zanadrzu, musi być to naprawdę mocne uderzenie, nie za późno. I jak widać, nie na jednym, a na dwóch frontach.



Siódme poty

Fala gorąca mocno dała się nam we znaki. W weekend Rządowe Centrum Bezpieczeństwa rozesłało nawet specjalne alerty pogodowe do mieszkańców wszystkich województw z ostrzeżeniem, aby unikać „słońca, wysiłku fizycznego i odwodnienia organizmu”. Nie wszyscy jednak wzięli sobie je do serca – nie brakowało przypadków zasłabnięć, omdleń i udarów. Wygląda jednak na to, że musimy się przyzwyczaić do okresowych fal upałów, bo te kolejny rok przetaczają się przez nasz kraj i kontynent.

Jak nasz organizm rodzi sobie z gorącem? Generalnie, jak wszystkie stworzenia stałocieplne, jesteśmy wytwórcami ciepła.

Musimy je stale produkować, aby żyć. A skoro tak, musimy mieć też możliwość oddawania jego nadwyżek do otoczenia. Na szczęście ewolucja wyposażała nas w fantastyczny system schładzania. Dzięki temu, że nasi przodkowie pozbyli się gęstego owłosienia, naga skóra umożliwia nam wymianę ciepła z otoczeniem. I to na cztery sposoby – poprzez przewodnictwo, konwekcję, promieniowanie i parowanie potu. Przegrzaniu możemy więc zaradzić, chowając się do cienia (zmniejszamy dawkę słonecznej podczerwieni docierającej do naszej skóry), kąpiąc się w chłodnej wodzie (przewodnictwo) lub sięgając po wachlarz czy wentylator (konwekcja).

Jeśli jednak nic nie zrobimy, nasz mózg uruchomi czwarty system schładzania wykorzystujący gruczoły potowe. Występują one u wszystkich ssaków, ale my mamy ich najwięcej. W razie potrzeby wydzielają one wodę z niewielką domieszką soli, czyli pot, który parując z powierzchni skóry, oddaje nadwyżki ciepła do otoczenia.

Dlaczego ten unikalny system termoregulacji, dzięki któremu możemy np. biegać w maratonach, czasami zawodzi? Po pierwsze, intensywne pocenie prowadzi do szybkiej utraty wody przez organizm. Trzeba więc pić, aby się nie odwodnić. Znaczne odwodnienie, w połączeniu z przegrzaniem, może zagrazić życiu. Po drugie, uzupełnianie płynów i intensywne pocenie się niewiele pomogą, gdy powietrze jest bardzo wilgotne. Wówczas bowiem pot nie może wyparować, a tym samym schłodzić organizmu. Po przekroczeniu pewnego progu wilgotności i temperatury nasze ciało traci ostatnią sposobność do pozbycia się nadmiaru ciepła. Najgorzej radzą sobie małe dzieci i osoby starsze, ze względu na mniejszą sprawność systemu termoregulacji. Groźne są zresztą nie tylko upalne dni, ale i noce, ponieważ pora snu to najlepszy moment do pozbycia się ciepła zgromadzonego w ciągu dnia. Wysokie temperatury nocne to uniemożliwiają. Zamiast odpoczywać, pocimy się dalej. (HOLD)

Wakacje z paragonami

Polacy ruszyli na wakacje. Można odnieść wrażenie, że ci, którzy nie leżą jeszcze na plażach Bałtyku, Morza Śródziemnego, Czerwonego albo Czarnego, zapewne pakują walizki i ruszą niebawem. Okres między połową lipca i sierpnia to wakacyjny szczyt szczytów. Nad Bałtyk wybiera się **64 proc.** rodzin z dziećmi i **55 proc.** urlopowiczów w parach. Najchętniej do Jastrzębiej Góry, Gdańska, Władysławowa, Łeby, Ustki, Świnoujścia i Kołobrzegu – ustalił serwis Nocowanie.pl. Czy padnie wakacyjny rekord? Branża turystyczna nie marzy o rekordzie, chciałaby, aby sytuacja wróciła do poziomu z 2019 r. Ale to nie jest takie pewne. Ze wszystkich badań wynika, że **40–50 proc.** obywateli naszego kraju nigdzie nie wyjedzie. Z różnych powodów, ale głównie ekonomicznych. Letnie wakacje, zwłaszcza rodzinne, to spory wydatek, dlatego zaciskanie pasa często zaczyna się od wakacji.

Prawie **63 proc.** mieszkańców małych miast (do 10 tys. mieszkańców) i **42 proc.** dużych deklaruje, że na te wakacje nie wyda

więcej niż na ubiegłoroczne albo w ogóle zrezygnuje z wyjazdu – wynika z „Barometru Rynku Consumer Finance”. Tymczasem agencja badawcza Minds & Roses ustaliła, że zamierzamy wydać na wakacje **średnio 1614 zł na osobę** – w ubiegłym roku było to 1358 zł. To rozchwianie łatwo zrozumieć: na wakacje ruszamy z mocnymi postanowieniami zachowania dyscypliny finansowej, a wychodzi – jak zawsze. Trudno wygrać z inflacją, która w turystycznych kurortach działa ze zdwojoną siłą. Dlatego w wakacyjnych relacjach sporo jest opowieści o paragonach grozy, czyli astronomicznie wysokich rachunkach. Smażona rybka z frytkami na papierowym talerzyku potrafi kosztować **ponad 100 zł**.



„Polska nie jest i nie będzie już tania. I w sumie dlaczego ma być? Tanie nie są usługi, mieszkania, samochody, ubrania, jedzenie. Dlaczego więc tani ma być wypoczynek, skoro właściciele obiektów płacą więcej za wszystko i w dodatku inwestują w rozwój?” – tłumaczy Tomasz Machała, prezes spółki Nocowanie.pl. Apeluje jednocześnie, by nie ulegać podszeptom i wypoczywać w kraju, który choć drogi, ma liczne inne zalety.

Dziś w wielu bałtyckich kurortach wciąż jeszcze są wolne miejsca czekające na gości, tymczasem w biurach turystyki zagranicznej większość wakacyjnych miejsc jest już wykupiona. To dla turystyki zagranicznej może być rekordowy rok i znów za sprawą ekonomii. Wszystko dzięki mocno trzymającemu się kursowi złotego w stosunku do dolara i euro. W efekcie cena wycieczek na plażach riwiery tureckiej czy egejskiej – najpopularniejszych celach zagranicznych wyjazdów Polaków – może być nawet niższa od tego, ile trzeba dziś zapłacić w Świnoujściu, Kołobrzegu czy Międzyzdrojach. (AG)